

Głos eucharystyczny

ROK XVII PAŹDZIERNIK 1934 Nr. 10

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ZYGMUNTOWSKA 4.
P. K. O. Tow. „Biblj. Religijna“ Nr. 500.778.
Cena zeszytu 25 groszy.

OD ADMINISTRACJI

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do P. T. Prenumeratorów, by przy zamówieniach podawali dokładny i czytelny adres, a przy wpłacaniu prenumeraty na odwrotnej stronie czeku lub przekazu donosili nam za kogo płacą i za co, a to w celu uniknięcia nieporozumień.





Prenumerata roczna w kraju wynosi 3 złote, zagraniczna 4 zł.

Prosimy też bardzo o rozszerzanie „Głosu Eucharystycznego". Jest to — śmiemy powiedzieć — jeden z ważnych obowiązków czcicieli Najśw. Sakramentu.

Nr. 10. PAŹDZIERNIK 1934. Rok XVII.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH



POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA

Na święto Chrystusa-Króla

Tegoroczne święto Chrystusa - Króla, przypadające w niedzielę dnia 28 października, obchodzone będzie pod hasłem: „W Chrystusie odkupienie, w Chrystusie odrodzenie!“ Hasło to łączy się ściśle z rokiem jubileuszowym, rozciągniętym na cały świat katolicki, aby wszyscy mogli z jego łask korzystać. Zawiera ono w sobie wezwanie do życia wewnętrznego i do duchowego odrodzenia całego społeczeństwa. W swym liście pasterskim o roku jubileuszowym snuje J. E. X. Biskup Kubina szereg myśli na ten temat, które tu częściowo przytoczymy.

Odrodzenia i zbawienia potrzebujemy wszyscy. „Potrzebują go — pisze X. Biskup — dusze nasze, potrzebują go nasze rodziny, potrzebuje go nasz naród, potrzebuje go całe społeczeństwo ludzkie. Wprawdzie dusze nasze są uświęcone przez chrzest św. z sił Chrystusa Pana i przez to samo mają prawo do zbawienia; wprawdzie kultura

nasza wyrosła z Chrystusa i przez to samo mogłaby nam zapewnić warunki zbawienia doczesnego lub wiecznego. Ale niestety wrogie mocy opanowały nasze dusze lub przynajmniej zagrażają im, a tak samo w wielkiej mierze opanowały naszą chrześcijańską kulturę, podobnie jak niegdyś w średnich wiekach wrogie Chrystusowi siły opanowały Ziemię Świętą. Wtedy to na wezwanie Ojca św. narody katolickie wybrały się na wyprawę krzyżową do Ziemi Św., aby ją znowu zdobyć dla Chrystusa i dla świata chrześcijańskiego. Tak i my dziś powinniśmy się wybrać na świętą wyprawę krzyżową, aby znowu zdobyć dla Chrystusa świętą ziemię naszej duszy, świętą ziemię naszej ojczyzny, świętą ziemię naszej kultury chrześcijańskiej. Bo tylko wtedy, gdy Chrystus znów zapanuje w naszych duszach, w naszem społeczeństwie, w naszej kulturze, tylko wtedy w całej pełni będą mogły płynąć źródła zbawienia, które Boski Zbawiciel 1900 lat temu otworzył dla ludzkości. Tylko wtedy świat stanie się naprawdę Królestwem Chrystusowem...

Któż ma być naszym wodzem na tej Krucjacie? Nie może być nim nikt inny jak Jezus Chrystus, Syn Boży...

Jak 1900 lat temu złamał potęgę szatana, tak dziś ją złamać może; jak 1900 lat temu On pokonał śmierć i przyniósł nowe życie ludzkości, tak też i dziś to uczynić może; jak 1900 lat temu On na gruzach starego świata stworzył nowy świat, tak dziś to dokonać może; jak 1900 lat temu On przemienił ludzkość, tak też ją dziś przemienić może. Bo On i dziś nadal żyje i działa, żyje nietylko w niebie, ale żyje i działa wśród ludzkości na ziemi, żyje w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza, żyje w swoim świętym Kościele...

Ludzkość, świadoma swej własnej niemocy, dziś głębiej niż kiedykolwiek odczuwa potrzebę wodza, szuka wodza i z wiarą i ufnością mu się poddaje, o ile mniema, że go znalazła. Niestety dziś jest dużo fałszywych wodzów, którzy zamiast do zbawienia mogą ludzkość zaprowadzić do przepaści. Bądźmy więc ostrożni! My potrzebujemy wodza, który sam ani się omylić ani złamać, ani też nas oszukać może. Takim wodzem nie może być żaden czło-

wiek, bo każdy człowiek bez wyjątku, choćby najzdolniejszy i najlepszy, ulec może ludzkim słabościom i dlatego sam dla siebie wodza potrzebuje. Takim wodzem może być jedynie Chrystus Pan, bo On jedynie jest Synem Bożym, wiecznym nieśmiertelnym, nieomylnym; On, jak sam o sobie powiedział, jest naprawdę „drogą, prawdą i życiem“ ludzkości.

Nie wystarczy atoli poznać Chrystusa, pokochać Go, uznać za wodza. Kto z Chrystusem wybierze się na wyprawę krzyżową o zdobycie nowego świata, sam w Chrystusie musi się stać nowym człowiekiem, odrodzić się w Chrystusie... Tylko nowi ludzie, odrodzeni w Chrystusie, mogą stworzyć nowy świat. Rok święty musi więc stać się dla nas rokiem odnowienia i uświęcenia siebie samych...

Zabierzmy się więc pełni wiary i nadziei do tej świętej krucjaty modlitwy i ofiary, pokuty i ekspjacji. Zabierzmy się do niej pod przewodnictwem Chrystusa-Króla, oczyszczeni z grzechów naszych przez św. Sakrament Pokuty, uświęceni i wzmocnieni przez Komunję św.

Przypuśćmy szturm modlitwy do nieba, aby Bóg Wszechmogący dał nam zwyciężyć i zdobyć nowy, odrodzony w Chrystusie świat... Niech 1900-na rocznica śmierci i zmartwychwstania Boskiego Zbawiciela stanie się naprawdę chwilą przełomową w naszem i całego świata życiu, jutrzenką naszego doczesnego i wiecznego zbawienia. Niech w ludzkości, obchodzącej tak uroczyście tę rocznicę na całym świecie, odżyje znowu świadomość, że, jak 1900 lat temu św. Paweł głosi: „Nie masz w żadnym innym zbawienia“, jak w Jezusie Chrystusie. „Albowiem nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którembyśmy mieli zbawienie“ (Dz. Ap. 17, 12).

Przemówienie św. Leonarda z Porto Maurizio

o przygotowaniu się do Komunji świętej

I. W obliczności nieskończonego Twego Majestatu, Panie, zawstydzony, tonę w głębiach mej nicości. Jakto! oddajesz się więc jako pokarm nędznemu stworzeniu?

O przedziwny pokarmie, co w sobie wszystkie niebiańskie zawierasz słodycze! W jakiem usposobieniu winniśmy cię przyjmować? Jakże słusznie Apostoł powiada: „Niech-że człowiek samego siebie doświadczy, a tak niech je z Chleba tego i z kielicha tego niechaj pije“. Jak zbliżać się ku onej przeświętej Tajemnicy, przed obliczem której korzą się z drżeniem Serafini najczystsi?

Święta Teresa zwykła była powiadać, iż dobrze obchodzi się Bóg z tym, który Go dobrem sercem przyjmuje. Dodam ja, że gdybyśmy na tę niebiańską ucztę wnosili serca dobrze przygotowane, Jezus nawiedzając nas, obchodziłby się jeszcze lepiej z nami. Rozbudźmy się tedy, otrząśnijmy ze zwykłej odrętwiałości, od dziś pocznijmy sposobić serca nasze do tej Komunji, którą w ciągu nabożeństwa niniejszego przyjąć zamierzamy. Zgotujmy Panu naszemu serca świętej miłości i uczuć najlepszych pełne, pragnieniem zjednoczenia się z najwyższem ich Dobrem płomienne. Czyńmy, byśmy rzec mogli wraz z Psalmistą królewskim: „Gotowe jest serce moje, Boże! Gotowe jest serce moje! Śpiewać i wychwalać Cię będę“.

II. Pięknym do naśladowania jest tu przykład dzieweczki anielskiej, błogosławionej Imeldy. Dziecina ta chowała się w Bolonji w klasztorze SS. Dominikanek (1322—1333). Zbyt jeszcze młoda, by mogła być dopuszczoną do przyjęcia Eucharystji św. niemniej płonęła gorącem jej pragnieniem. Pewnego tedy dnia, gdy zakonnice zbliżały się do Stołu Pańskiego, Imelda zostawszy sama na miejscu, smutnem i łzą zamglonem okiem wiodła za postaciami dziewic pobożnych, myśląc z rozżaleniem, że wszystkie one idą — oto — ku szczęściu, którego jej jednej dostąpić nie wolno. W rozlewności dziecięcej swej duszy jęła przemawiać do Pana naszego, zraszając słowa gorącemi łzami: „O Jezu, Jezu, mój słodki Jezu, czemu nie znijdziesz w duszę maluchnej służki Twojej? Przyjdź, weźmij serce moje! Przyjdź, duszy mojej nakarmij łaknienie!“... I Jezus wysłuchał żarliwej prośby miłującej Go dzieweczki. Oczy obecnych ujrzały naraz, jak Hostja święta opuszcza ręce kapłana, przebywa przestrzeń, kreśląc w powietrzu smugę świetlistą i zatrzymuje się tuż nad jasnowłosą główą dzieciny.

— „Cud, cud!“ — wołają zakonnice. Zarazem kapłan uznając, iż należy Komunji ś-tej udzielić świętej duszyczce, którą sam Bóg wyróżnia podobnym cudem, ujął ponownie w dłonie Hostję św., unoszącą się wciąż w powietrzu i złożył Ją na ustach Imeldy. I dzieweczka skonała od szczęścia w mistycznym oplocie ramion Boskiego Oblubieńca.

Ach tak, o Jezu, jakże dobrze obchodzisz się z tymi, którzy Cię miłują!

Bracia moi, Jezus w przedziwnym swoim Sakramencie jest i dziś równie tym samym, co ongiś. Że nie udziela nam pewnych szczególnych łask, jakiemi dawniej darzył święte dusze, dzieje się to dlatego, że nie stwarzamy w sobie usposobienia i nastroju, jakie stwarzały one. W tem leży punkt ciężkości owych spraw.

III. Gotujmy się tedy wszyscy do Boskiej Komunji w myśl słów apostoła: „Niechaj człowiek samego siebie doświadczy, a tak niech je z Chleba tego i z Kielicha tego niechaj pije“.

Tłumaczy nam one słowa bogobojny komentator w tym duchu, iż apostoł zaleca nam słowy niniejszemi, żebyśmy, zanim przystąpimy do Stołu Pańskiego, stanęli przed trybunałem pokuty, złożywszy w nim zaś sercem skruszonem i uniżonem szczere i pełne grzechów wyznanie, uczynili zarazem stałe postanowienie całkowitego zadośćuczynienia Bożej sprawiedliwości.

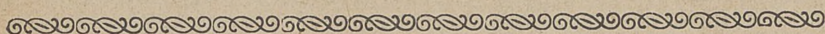
Lecz o boleści! Cóżeśmy dotąd czynili w tym względzie? Ach, ukorzeni przed tym Najdostojniejszym Sakramentem, kajamy się z zatwardziałości naszych serc, strząśnijmy gnuśność, opieszałość naszą, uderzajmy się w piersi, wzywajmy dla nas miłosierdzia Bożego, że z taką niedbałością przyjmowaliśmy dotąd Chleb Żywota w dusze nasze.

Łaski, o Panie Jezu! przebaczenia! Odtąd innemi chadzać będziemy drogami! Wszyscy, jak tu jesteśmy, postanawiamy przysposobić się z najwyższem staraniem na przyjęcie dobra tak niezmierzonego.

Bracia moi, oto praktyka, do której wzywam was dziś: W wieczór, poprzedzający Komunję, zaniechacie roz-

mów wszelkich, choćby najgodziwszych. Po przyjęciu skromniejszego, niż zazwyczaj, posiłku, usuniecie się każdy wcześniej do siebie. Rano wcześniej powstawszy, udacie się w skupieniu do kościoła. Skromna wasza postawa niechaj poucza przechodniów, że nie idzie się do Stołu Pańskiego, jak do znajomych w odwiedziny. A przedewszystkiem odbędziecie jak najstaranniej spowiedź, budząc w sercu żywy, gorący żal za grzechy. Przed przystąpieniem do Komunji wysłucha każdy Mszy św., w czasie której, miast odczytywać z książki dobrze wam znane modlitwy, lub nieuważnie odmawiać je z pamięci, stawicie się w duchu w obecności Majestatu Bożego i w skupieniu najgłębszem przygotujecie serca wasze na przyjęcie waszego Boga, czyniąc z nabożeństwem akty wiary, nadziei, miłości, skruchy i inne, jak zazwyczaj.

Bądźcie zaś pewni, że w ten sposób przygotowanych, przyjmie was Pan nasz Jezus Chrystus chętnem i łaskawem sercem u swojego stołu, udarzy błogosławieństwem i ducha naszego niebiańskiem napełni pocieszeniem.



Krótki rys dziejów światowych Kongresów eucharystycznych

(Dokończenie).

III.

Wielka wojna przerwała urządzanie Kongresów, lecz wznowiono je natychmiast po jej zakończeniu i utrwaleniu pokoju.

W r. 1923 odbył się kongres w Rzymie pod protektoratem Piusa XI, a w r. 1924 w Amsterdamie w Holandji. Wzrost idei kongresów stał się zadziwiający; ci, którzy propagowali ideę urządzania kongresów, są głęboko przekonani, że jeżeli w ubiegłych latach nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu przybrało większe rozmiary, to w dużej mierze zasługę tego należy przypisać tym właśnie kongresom.

Po kongresie amsterdamskim udało się arcybiskupowi chicagowskiemu kardynałowi Mundeleinowi uzyskać od Ojca św. pozwolenie na urządzenie kongresu w Chicago

w r. 1926. Arcybiskup chicagowski, zabiegając o zwołanie kongresu do Chicago, przyjmował na siebie olbrzymią odpowiedzialność, albowiem Chicago nie jest miastem katolickiem i nikt nie mógł przewidzieć jaki kongres będzie przyjęty. Chodziło głównie o stworzenie takich warunków, by mogła się odbyć procesja eucharystyczna, bez żadnych przeszkód z czyjejkolwiek strony. To zagadnienie było najtrudniejsze do rozwiązania. Arcybiskup pokonał i tę trudność, gdy zadecydował, aby procesja odbyła się za miastem, w miejscowości Mundelein, siedzibie seminarjum archidiecezjalnego. Również i Polonja amerykańska wzięła czynny udział w Kongresie. Pielgrzymkę z Polski prowadzili księża biskupi: Kubina, Henryk Przeździecki i Stanisław Łukomski. Na sekcji polskiej wygłoszono 13 krótkich referatów.

Dotychczas już 3 części świata oddały hołd Jezusowi Eucharystycznemu. Teraz przyszła kolej na odległą Australję, którą obrano na miejsce 29 międzynarodowego kongresu eucharystycznego w 1928 r. Pierwszy to tego rodzaju kongres na ziemi australijskiej, więc jest też zupełnie zrozumiałem, że zwołano go do kolebki katolicyzmu w Australji do Sydneyu, który jest dzisiaj siedzibą jednej z metropolij australijskich. Legatem pap. został mianowany kard. Ceretti, który jeszcze w 1915 r. pełnił obowiązki delegata apostolskiego w Australji i Nowej Zelandji. W dniu otwarcia kongresu po nabożeństwie popołudniowem, na którem było obecnych 150.000 osób, legata papieskiego powitał z kazalnicy katedralnej między innymi protestancki premjer ministrów australijskiego państwa związkowego Nowej Południowej Walji p. Baoin w imieniu wszystkich klas ludu i wyznań państwa. Po trzydniowych nabożeństwach legat otworzył kongres. Posiedzenia plenarne odbywały się w katedrze N. Marji P. Tron, z którego odczytał legat brewe pap. ustawiono w tem miejscu, gdzie niegdyś stał ubogi domek kolonisty, w którym przed 100 laty w czasie prześladowania katolików przechowywano potajemnie Najświętszy Sakrament. Po otwarciu rozpoczęły się obrady w sekcjach narodowych na temat podany przez samego Ojca św.: „Eucharystja a Matka Najświętsza“. Następnego dnia przyjęło Komunję św. 30.000 dzieci. Na dzień dla matek stawiło się 150.000 uczestniczek. W niedzielę 9 września po sumie pontyfikalnej legata i jego kazaniu zaczęła się w pierwszych godzinach popołudniowych wielka, zamykająca kongres procesja. Na jachcie pozłacanym i ozdobionym kwiatami, za którym płynął okręt z 1.000 żołnierzy, kardynał legat wiózł Najświętszy Sakrament z seminarjum duchownego

w Mauly w pobliżu miasta do portu w Sydneju, gdzie 100.000 wiernych pod przewodnictwem 40 bpów i 600 kapłanów przyłączyło się do procesji przez główne ulice miasta. Liczbę widzów obliczają na miljon. Ludność niekatolicka zachowała się tolerancyjnie i uprzejmie.

Dotychczas jeszcze jedna część świata, a mianowicie Afryka, nie miała szczęścia złożenia wraz z całym katolickim światem publicznej czci Eucharystycznemu Bogu. O to szczęście prosił arcybiskup Kartaginy jeszcze w 1922 r. prezesa Komitetu międzynarodowych Kongresów Euch. bpa z Namur ks. Heylen, pisząc do niego, aby jeden z najbliższych kongresów był urządzony w jego stolicy. Przychylono się do jego prośby i wyznaczono r. 1930 jako datę odbycia się kongresu w Kartaginie. Powodem, dlaczego kongres naznaczony na r. 1930 było to, że w tym roku przypadła 1.500 rocznica śmierci św. Augustyna, Ojca Kościoła, Doktora i biskupa Afryki, który w Kartaginie jako kapłan i biskup nauczał, gdzie odbywał synody, gdzie gromił heretyków, i skąd światło nauki przez niego szerzone promieniowało na cały Kościół. Dlatego też myślą przewodnią Kongresu była Eucharystja według pism świętego Augustyna. W kongresie wzięła udział też i polska pielgrzymka.

Wreszcie ostatni 32 Kongres Eucharystyczny odbył się ubiegłego roku w kraju męczenników, ojczyźnie św. Patryka, w Irlandji, a mianowicie w Dublinie. W roku tym minęło 1500 lat od chwili przyjęcia Ewangelji przez Irlandję i to było pierwszym powodem, który pobudził naród irlandzki do rozwinięcia jak największego przepychu dla uczczenia Jezusa Eucharystycznego. Prócz tego kongres był pod pewnym względem pierwszym samodzielnym politycznym występem Irlandji nazewnątrz w obliczu wszystkich narodów katolickich. Legatem został mianowany kardynał Lauri. Powitano go w Dublinie w bardzo uroczysty sposób. Oddano mu honory prawdziwie królewskie. Wiozła go złota historyczna kareta, ta sama, która sto lat temu wiozła O'Connela — Kościuszkę ludu irlandskiego, gdy uciemiężonemu narodowi zanosił pierwsze promyki wolności w t. zw. „billu emancypacyjnym“; witano go językiem nie angielskim, lecz irlandskim. Premjer Valera w swem powitaniu wspomniał dobrodziejstwa, któremi Irlandję obsypywali papieże: Grzegorz XIII, Klemens VIII, Paweł V, Urban VIII, Innocenty X. i inni; zaznaczył też, że rząd nietylko uważa sobie za obowiązek udzielić kongresowi pomocy„ lecz także brać czynny udział we wszystkich uroczystościach kongresu. W kongresie brało udział ośmiu kardynałów, setki biskupów i prałatów

i tysiące kapłanów. Pielgrzymkę polską złożoną z około 150 osób prowadził X. kardynał Hlond i księża biskupi Przeździecki i Okoniewski.

IV.

Z tego krótkiego przeglądu kongresów eucharystycznych widać, że są one wspaniałą manifestacją wiary w dzisiejszych spoganiałych i zobojętniałych czasach. Nie jedna wioska, nie jedno miasto czy miasteczko, nie jeden naród, ale narody całe przez swoich reprezentantów biorą w nich udział. Wszyscy bez względu na język i na pochodzenie, prześcigają się wzajemnie we czci i kulcie Najświętszego Sakramentu. Wszyscy się łączą, by złożyć hołd myśli i serca Chrystusowi Utajonemu w najgłębszej Tajemnicy naszej wiary. Jakże wspaniały to hołd! Jakże przecudna i przepotężna to manifestacja! Jaki to odwet i jakie wyrównanie naszemu Panu i Bogu za ducha niewiary, za zniewagi, za wrogie usposobienie przeciw Niemu! Jakie to potężne stwierdzenie w oczach wrogów i całego świata, że Chrystus jednak żyje i działa w sercach sobie oddanych, że chrześcijaństwo jest zawsze żywą i działającą potęgą miłości. Jakie to pokrzepienie i pomnożenie miłości dla wszystkich uczniów Chrystusowych,

Ufajmy, że w niedalekiej przyszłości i naszą Ojczyznę spotka to szczęście, że na jej ziemiach odbędzie się światowy kongres Eucharystyczny. Prośmy Boga, by wypadł jak najokazalej, by stał się potężną manifestacją ku uczczeniu Jezusa Eucharystycznego, by zbliżył nasz naród ku Niemu, by odegrał tę rolę, jaką kongresy eucharystyczne odgrywają w życiu społeczeństw.

Przemyśl. *K. Pudło.*

Cud krwawiącego się krzyża

Z okazji 1900-lecia ustanowienia Najświętszego Sakramentu i śmierci Chrystusa Pana, Ojciec św. Pius XI ogłosił Rok Jubileuszowy.

W tym roku, jak pisze w liście do pism polskich Ks. Dr. A. Syski z Rzymu, chciał widać Pan Bóg na zakończenie go dać widomy znak z nieba w cudzie krzyża, który był narzędziem tajemnicy Odkupienia, i na którym Chrystus umarł.

Ten cud krzyża, jeden z wielu, jakie powtarzają się w historji świata na różnych miejscach, i w różnych czasach, stał się tym razem we Włoszech w maluczkim mia-

steczku Asti pod Turynem dnia 11 sierpnia i dnia 27 września 1933 r. W dniach tych figura ukrzyżowanego Pana Jezusa, rozpięta na krucyfiksie w hospicjum św. Klary u Ojców Oblatów św. Józefa w tem miasteczku, ożywiła się i przemówiła do ubogiej w hospicjum tem już od trzydziestu lat zamieszkującej wieśniaczki, Marjanny Tartaglino.

Piersi figury ukrzyżowanego Pana Jezusa zaczęły się poruszać, jakby w spazmach przedśmiertnych, oczy zaczęły spoglądać i zamykać się, jak u człowieka konającego, a usta wypowiedziały do Marjanny Tartaglino te gorzkie słowa: „Patrz, moja córko, do jakiego stanu doprowadziły Mnie świętokradztwa ludzi, odnawiając i uzupełniając mękę Moją".

Po tych słowach rana w boku figury ukrzyżowanego Pana Jezusa otwarła się, rozszerzyła i wytrysła z niej cudownie krew. Krople krwi zaczęły spływać, również z rąk i z nóg figury ukrzyżowanego Pana Jezusa, a usta w boleści jakby zamarły i wydobyła się z nich także krew, zwilżając i zabarwiając dolną ich wargę.

Oprócz Marjanny Tartaglino, jedenastu jeszcze świadków było przy tem obecnych i widziało tę krew z figury Pana Jezusa, na krzyżu wytryskującą. Pięciu z pośród tych świadków, to są ludzie świeccy. Krew ta spłynąwszy, nie znikła wcale, lecz zastygła. Dotykano się jej palcami, zabrano ją na płótno, na kawałki waty i na papier.

Biskup z Asti, któremu o tem wszystkiem doniesiono, nakazał generałowi zgromadzenia Oblatów św. Józefa przeprowadzić w tej sprawie śledztwo jak najściślejsze.

Zeznania świadków pod przysięgą były zebrane i zaprotokułowane. Krucyfiks oraz krew, która na nim zastygła, poddano wszelakiego rodzaju analizie naukowej: radjoskopijnej i radjograficznej. Badanie krwi w analizie spektralnej i chemicznej, którym poddano ją w instytucie medycznym państwowym w uniwersytecie w Turynie, wykazało, że jest to istotnie krew niewątpliwie ludzka.

Jednozgodność zeznań zaprzysiężonych świadków oraz wyniki analizy naukowej były powodem, że biskup z Asti w całej tej sprawie zarządził wreszcie sąd kościelny kanoniczny. Sąd ten dnia 12 lutego 1934 roku wydał wyrok i zadekretował niezaprzeczoną prawdziwość cudu dokonanego.

Opierając się na tem, biskup z Asti urzędowo ogłosił w liście pasterskim zarówno niezachwianą prawdziwość, jak i nadprzyrodzony charakter cudu dokonanego. Postanowił on równocześnie celem uczczenia tego cudu urządzenie wielkiej misji wynagradzającej za świętokradztwo lu-

dzi, na które się Pan Jezus żalił z krzyża. Z wielkim skutkiem i przy napływie niezliczonej liczby wiernych misja ta odbyła się w początkach marca 1934, a na zakończenie jej dnia 9 marca 1934 odbyło się podwyższenie i uroczysta intronizacja krwawiącego cudownego krzyża w kościele św. Józefa w Asti.

W całych Włoszech, a w szczególności w Turynie, który zaledwie o 60 kilometrów oddalony jest od Asti, wiadomość o krwawiącym cudownym krzyżu wywarła wrażenie wielkie i wstrząsające. Na uroczystości intronizacji cudownego krzyża z Asti przybyły tłumy pielgrzymów nie tylko z Włoch, ale i zgoła z całej Europy, zwłaszcza zaś z Francji. Cudowny krzyż krwawiący umieszczony został w górze w wielkim ołtarzu w kościele ojców oblatów. Otwarte rany i ślady krwi na figurze Pana Jezusa wyglądają zupełnie świeżo i są jakby wczorajsze. Sama figura nie jest z drzewa, ale z gliny. Wielkość figury Pana Jezusa ma 21 centymetrów wysokości i 2 do 3 centymetrów szerokości. Rana jest rozwarta, długa, nieregularnie z zewnątrz poszarpana i około 5 milimetrów głęboka. Ślady krwi pozostały też i widać je również dobrze przy gwoździach w ręku i w nogach, oraz na lewem ramieniu i pod włosami na głowie. Są to żyjące i niezatarte ślady cudu. Wielką liczbę nawróceń spowodował już ten krzyż cudowny w czasie misji i w czasie swojej intronizacji i liczba ta z dnia na dzień wciąż rośnie. Tysiące pielgrzymów wędruje do Asti, aby modlić się przed tym krzyżem.

Kongres Eucharystyczny w Jędrzejowie

Wstępem do Kongresu Eucharystycznego okręgowego w Jędrzejowie był dzień dzieci. Już od wczesnego ranka dnia 23 sierpnia ze wszystkich stron ciągnęły gromady dzieci do kościoła bł. Wincentego Kadłubka, by tu wspólnie oddać hołd Chrystusowi Eucharystycznemu. Uroczystą Mszę św. na olbrzymim placu przed kościołem celebrował J. E. ks. Biskup Kubicki. Podczas Mszy św. pięciu kapłanów rozdawało dzieciom Komunję św., do której przystąpiło zgórą 3.000 dzieci.

Po Mszy św. odbyło się przyjęcie dzieci do Krucjaty Eucharystycznej, poczem wyruszyła z kościoła olbrzymia procesja z Najśw. Sakramentem. Celebransa poprzedzała

wszystka dziatwa ze śpiewem pieśni eucharystycznych na ustach. Wrażenie tej procesji było wprost imponujące.

Tegoż dnia o godz. 5 popołudniu nastąpiło uroczyste otwarcie Kongresu. Na pierwszem plenarnem zebraniu przemówienie wygłosił JE. Ks. Biskup Kubicki, witając wszystkich uczestników kongresu. Następnie przemówił prezes Akcji katolickiej z Kielc p. Turowski.

Wieczorem na obszernym placu przed kościołem odbyło się wspaniałe przedstawienie przepięknej sztuki Calderona p. t. „Tajemnice Mszy św.“. Zespół amatorski wywiązał się dobrze ze swego zadania, nie ustępując w wykonaniu swych ról zawodowym artystom.

Zewnętrzna strona dekoracyjna Kongresu przedstawiała się wspaniale. Kościół bł. Wincentego Kadłubka tak wewnątrz, jak i zewnątrz prześlicznie był ozdobiony. Iluminacja wież i całego kościoła robiła silne wrażenie. Uwagę wszystkich zwracał przedewszystkiem olbrzymi krzyż z kolorowych świateł, unoszący się wysoko nad kościołem. Na ulicy, którą miała iść procesja na zakończenie Kongresu znajdował się cały szereg pięknych bram triumfalnych z napisami eucharystycznemi.

Następny dzień Kongresu był przeznaczony dla niewiast.

Uroczystą Mszę św. celebrował przed grotą NMP. JE. Ks. Biskup Kubicki, podczas której wszystkie mężatki, matki i panny przystąpiły do Komunji św., w liczbie około 4 tysięcy.

Po skończonem nabożeństwie na tymże placu kościelnym odbyło się pierwsze plenarne zebranie przeznaczone dla mężatek i matek. Wygłoszono dwa referaty, na temat: „Szukajcie Pana, póki znaleziony być może“ — wygłosiła p. Bazylewska oraz „I dam im serce, aby wiedzieli, żem Ja Pan“ — p. Bartzówna. Po referatach ks. prałat Sobczyński, dyrektor Akcji Katolickiej, odczytał odpowiednie rezolucje, które zostały jednogłośnie przyjęte.

Uroczyste nabożeństwo wieczorne z kazaniem i procesją eucharystyczną zakończyło kongresowy dzień niewiast.

Dzień sobotni był przeznaczony dla mężczyzn. I dla nich również jak i dnia poprzedniego dla niewiast,

uroczystą Mszę św. celebrował JE. Ks. Biskup Kubicki. Udział mężczyzn w przyjmowaniu Komunji św. był również bardzo liczny. Sumę pontyfikalną w tym dniu celebrował JE. Ks. Biskup Niemira z Pińska. Kazanie zaś wygłosił ks. prałat Cieśliński z Kielc.

Po skończonem nabożeństwie na placu kościelnym odbyły się obrady mężów i ojców. Pierwszy referat na temat „Świat na nowe pchnięty tory" wygłosił p. Pogłódek, drugi „Kto was słucha, Mnie słucha" wygłosił p. inż. Rościszewski.

Tegoż dnia wieczorem w Jędrzejowie odbyła się akademja eucharystyczna dla inteligencji, w której wzięli udział Księża Biskupi. Nie obyło się tu niestety bez nieprzyjemnego zgrzytu, gdyż miejscowy doktór powiatowy Kwarta, znany bezbożnik, urągał na głos duchowieństwu.

Zaraz po akademji o godzinie 9 wieczorem z kościoła św. Trójcy w Jędrzejowie wyruszyła olbrzymia procesja mężczyzn ze śpiewem pieśni eucharystycznych na ustach i z płonącemi świecami w rękach. To też widok procesji był imponujący.

Wspaniałe uroczystości związane z Kongresem zakończyły się w niedzielę dnia 26 sierpnia. Ogromny wysiłek miejscowego proboszcza ks. prał. Marchewki i duchowieństwa okolicznego wydał piękne rezultaty. Kongres pomyślany początkowo jako okręgowy rozrósł się do wielkich rozmiarów, gromadząc kilkadziesiąt tysięcy ludzi, przybyłych z całej diecezji kieleckiej i z poza jej granic. Dość powiedzieć, że w ciągu Kongresu 30.000 osób przystąpiło do Stołu Pańskiego, że przybyło przeszło 100 kompanij, że w procesji brało udział 160 pocztów sztandarowych różnych organizacyj katolickich, a ogólna liczba uczestników przekroczyła 50.000.

Uroczystości niedzielne rozpoczęła całonocna adoracja Najśw. Sakramentu w obu kościołach jędrzejowskich. Od północy odprawiano nieustannie Mszę św. i udzielano wiernym Komunji św. O godz. 10.30 wobec olbrzymich tłumów napływających do Jędrzejowa do ostatniej chwili w licznych kompanjach zostały odprawione trzy sumy pontyfikalne przez XX. Biskupów Lisowskiego, Kubickiego

i Niemirę. Ks. Biskup Niemira odprawił sumę na specjalnie skonstruowanem, zdala widocznem podwyższeniu, co dało możność brania udziału w nabożeństwie wielkim rzeszom wiernych. Po uroczystych sumach uformowała się wielka procesja eucharystyczna. Ze wzgórza, na którem wznosi się kościół bł. Wincentego Kadłubka istną lawiną spływały przez bramę cmentarną wielotysięczne masy.

Olbrzymia procesja przez kilkanaście bram triumfalnych, ozdobionych stosownemi napisami, udała się na rynek do miasta. Tu cały plac i wyloty przyległych ulic zostały zapełnione uczestnikami procesji. Na wielkiem podwyższeniu z ołtarzem odprawiona została Msza św., w czasie której połączone chóry kościołów jędrzejowskich wykonały Hymn kongresowy na 8 głosów pod batutą p. Jana Reczyńskiego. Porywające i bogate w treść kazanie wygłosił Ks. Biskup Niemira. Po „Te Deum“ Ks. Biskup Łosiński pobłogosławił zebranych Najświętszym Sakramentem i udzielił błogosławieństwa papieskiego. Następnie Najśw. Sakrament przeniesiono do kościoła św. Trójcy, poczem na ostatniem zebraniu plenarnem odczytano i przyjęto szereg rezolucyj.

Odpust za modlitwy po cichej Mszy św.

Zdarza się często, że wierni nie czekają na zakończenie modlitw po cichej Mszy św., ale zaraz po błogosławieństwie wychodzą z kościoła. Modlitwy te, odmawiane w całym kościele prawie wszędzie w języku rodzimym, nakazane zostały przez Ojca św. Leona XIII na intencję Kościoła. Obecnie modli się Kościół za wiernych prześladowanych w Rosji. Aby zachęcić do pozostania w kościele w czasie tych modlitw i odmawiania ich z kapłanem, udzielił Ojciec św. w dniu 30 maja b. r. za pobożne ich odmówienie odpustu dziesięciu lat.

Pamiętać jeszcze należy, że osobny odpust 7 lat przywiązany jest do trzykrotnego wezwania: „Najświętsze Serce Jezusa, zmiłuj się nad nami!“ Trzeba je odmówić z kapłanem klęcząco po Mszy św. cichej.

Korzystajmy pilnie z tej nowej łaski duchowej!

Eucharystyczny Kongres młodzieży w Płocku

W dniach 26 i 27 czerwca b. r. odbył się w Płocku I-szy Kongres Eucharystyczny Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Męskiej. Był on niezwykły dlatego, że zgromadził z całej diecezji tylko młodzież męską.

Celem uroczystości kongresowych, oprócz manifestacji uczuć młodzieży dla swego Wodza i Pana, było pogłębienie świadomości katolickiej.

Kongres Stowarzyszeń młodzieży Polskiej męskiej, jak również kongresy, które w następnych latach odbędą się dla Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej, dla Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet i dla Katolickiego Stowarzyszenia Mężczyzn, będzie znakomitym środkiem wyrobienia wewnętrznego i przygotowaniem do ogólno-diecezjalnego Kongresu, jaki odbędzie się za 5 lat w Płocku. W nim dopiero weźmie udział ludność całej diecezji, która przeszedłszy przez szkołę kongresów dla poszczególnych organizacyj, należycie pogłębi i utrwali swój światopogląd katolicki, należycie pogłębi swe życie wewnętrzne.

Uroczystości kongresowe w Płocku były znakiem wielkiej siły i sprawności organizacyjnej Stow. Młodzieży Polskiej. Uczestniczyło w nich około 2.000 druhów, którzy z najodleglejszych krańców diecezji, różnemi środkami lokomocji dostali się do prastarego grodu książąt mazowieckich. Nie zwykła ciekawość wiodła młodzież do Płocka na Kongres. Świadczy o tem jej poświęcenie. Dużo z pośród młodzieży na uciążliwą się zdecydowało podróż, szło pieszo, ostatni może grosz na podróż wydało. Pomimo przeszkód przyszli, przyszli z najdalszych zakątków diecezji.

W Kongresie nie zabrakło też przedstawicieli Krucjaty Eucharystycznej, tego przedszkola Akcji Katolickiej, z której wyrosną kiedyś dzielne szeregi katolików.

Złączyła się też z młodzieżą stowarzyszoną w wielkim hołdzie dla Pana Zastępów, katolicka młodzież akademicka, która zaświadczała, że najbardziej urobieni umysłowo pragną również Chrystusa mieć swym Wodzem.

W Kongresie wzięło udział szereg dostojników duchownych z JJ. EE.: Ks. Biskupami Gawliną, Tomczakiem, Dembkiem i miejscowymi: Arcybiskupem A. J. Nowowiejskim i Ks. Biskupem L. Wetmańskim na czele.

J. Świątobliwość Papież Pius XI przysłał uczestnikom Kongresu swe papieskie błogosławieństwo. Duchową łączność z Kongresem wyrazili JJ. EE. Księża Kardynałowie: Kakowski i A. Hlond, Prymas Polski, przez swoje życzenia kongresowe.

Budujący i rozczulający to był widok, gdy karne rzesze młodzieży męskiej podczas Mszy św. wspólnie zbliżyły się do Stołu Pańskiego, do źródła wszelkiej mocy — Chrystusa.

Nader miłą chwilą była defilada młodzieży kongresowej przed JJ. EE. Księżmi Biskupami, władzami wojskowemi i członkami Komitetu. Przy dźwiękach 9-ciu orkiestr stowarzyszeniowych, szła młodzież dziarsko i sprężyście, okręg za okręgiem, z rozwiniętemi sztandarami, — młodzież w większości umundurowana.

Te nieprzeliczone szeregi druhów okazały w części tylko potęgę ich organizacji, która dziś w Polsce gromadzi najwięcej młodzieży i która młodzież tę najlepiej przygotowuje do służby Bogu i Ojczyźnie.

Przeważną część czasu na Kongresie młodzież spędziła na zdobywaniu coraz głębszych wiadomości z zakresu swej wiary i pogłębianiu świadomości katolickiej przez wspaniałe referaty: Ks. dr. L. Świderskiego, p. J. Stemlera, Dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej i p. inż. L. Rościszewskiego.

Uwieńczeniem uroczystości kongresowych była niezapomniana procesja, która wywarła niezatarte niczem wrażenie nietylko na młodzież ale na kilkudziesięciotysięczne tłumy mieszkańców Płocka.

O godz. 8-mej wieczorem rozdzwoniły się dzwony prastarej katedry płockiej i pełna majestatu i wspaniałości ruszyła procesja eucharystyczna. Rozmodlone szeregi młodzieży z zapalonemi świecami, dostojne i liczne grono przedstawicieli duchowieństwa, władze państwowe, morze głów ludzkich, postępowało za niesionym w złocistej monstrancji ukrytym Bogiem.

Płock przybrał na ten czas szatę odświętną. Przepięknie udekorowane domy, balkony, bramy i okna, wspaniała iluminacja — to wszystko podnosiło urok i przepełniało radością serca katolików.

Wspaniała procesja zatrzymała się na placu Marsz. Piłsudskiego, przy przecudnie ubranym i rzęsiście oświetlonym ołtarzu. Płomienne kazanie do rozmodlonych tłumów młodzieży wygłosił J. E. Ks. Biskup J. Gawlina, poczem odbyło się uroczyste przyrzeczenie młodzieży na wierność Chrystusowi - Wodzowi.

Po przyrzeczeniu znowu rozwinęła się przez ulice wspaniała procesja, która przy uroczystych dźwiękach orkiestr i podniosłym śpiewie młodzieży wróciła do bazyliki katedralnej.

W bazylice odśpiewaniem *Te Deum laudamus* zakończono I-szy Eucharystyczny Kongres Młodzieży Męskiej.

Program Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego
w Buenos Aires

Komitet Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego ogłosił świeżo oficjalny program tej wielkiej manifestacji katolickiej, która w roku bieżącym odbędzie się w Buenos Aires.

Uroczyste otwarcie Kongresu nastąpi we środę 10-go października. Po odczytaniu bulli papieskiej w dniu tym, poświęconym Ojcu św., wygłoszą przemówienia: arcybiskup Buenos Aires, biskup Naumur, jako przewodniczący stałego komitetu międzynarodowych kongresów eucharystycznych, oraz kardynał-legat, który mowę swą zakończy udzieleniem błogosławieństwa. Wieczorem tego samego dnia odbędzie się w obecności kardynała-legata w bazylice N. Sakramentu adoracja dla duchowieństwa. Takaż godzina święta odprawiona będzie jednocześnie w 9 głównych kościołach miasta dla osób świeckich.

Dzień następny poświęcony będzie dzieciom. W parku Palermo czterech kardynałów odprawi jednocześnie przy ołtarzach, wzniesionych z czterech stron pomnika Niepodległości, Msze św., po których nastąpi generalna Komunja dzieci, rozdzielana przez 250 kapłanów jednocześnie. Resztę dnia wypełnią zebrania komisyjne kapłanów, seminarzystów, zakonników i sekcyj narodowych, uczestniczących w kongresie. Nadto w dniu tym odbędzie się pierwsze zebranie ogólne, poświęcone powitaniu przedstawicielstw narodowych i pierwszemu referatowi n. t. „Chrystus Król w Eucharystji i poza Eucharystją“. Wieczorem zorganizowana będzie procesja mężczyzn, po której w czasie Mszy św., odprawionej o północy przez czterech biskupów u ołtarzy, wzniesionych wokół Piramidy Majowej nastąpi generalna Komunja św.

W piątek w parku Palermo odprawiona będzie Msza pontyfikalna, po której odbędzie się drugie plenarne zebranie, poświęcone tematowi „Chrystus Król w nowoczesnem życiu katolickiem“ ze szczególnem nawiązaniem do Akcji Katolickiej i jej życia eucharystycznego.

W sobotę, w dniu poświęconym czci N. Marji Panny, w parku Palermo, gdzie będzie wzniesiony posąg Matki Boskiej z Lupari, patronki Argentyny, Urugwaju i Paragwaju, a jednocześnie patronki Kongresu, odprawiona będzie uroczysta Msza św. w obrządku łacińskim, a w katedrze miejscowej także nabożeństwo w obrządku wschodnim. Po południu tego dnia odbędzie się trzecie zebranie

plenarne, którego tematem będzie „Chrystus Król w dziejach Ameryki Łacińskiej“ ze szczególnem uwzględnieniem Argentyny.

Zakończenie Kongresu nastąpi w niedzielę, dniu poświęconym triumfowi św. Eucharystji w świecie. Mszę pontyfikalną w parku Palermo odprawi w dniu tym kardynał-legat, który wygłosi też odpowiednią homilję, zakończoną błogosławieństwem papieskiem. Solenna popołudniowa procesja eucharystyczna, podczas której N. Sakrament nieść będzie kardynał-legat i która, po odśpiewaniu uroczystego „Te Deum“ i udzielenia błogosławieństwa N. Sakramentem, rozwiąże się w parku Palermo, stanowić będzie uzupełnienie pięknych uroczystości w Buenos Aires. Spodziewany jest udział około miljona osób.

Wdzięczna za pierwszą Komunję św.

Już od kilku miesięcy przychodzili katechumeni dwa razy tygodniowo, a w ostatnim miesiącu nawet codziennie na maleńką stacyjkę misyjną, ażeby przez moje nauczanie przygotować się do Sakramentów św. Chrztu, Pokuty i do pierwszej Komunji św. Większość z nich były to stare kobiety w wieku 60—70 lat. Jednakże właśnie te były najgorliwsze. Przybywały regularnie na naukę, pomimo, że miały często po trzy i więcej godzin drogi i już przed wschodem słońca musiały nią kroczyć. Przytem jest tu o tej porze, w zimie, często bardzo zimno. Ale stare babinki nie zważały na zimno, chociaż marznąc w swoich cienkich sukienkach szły boso przez wysoką trawę. Ale miały tylko to jedno życzenie: być ochrzczone.

Podług prawidła, ustanowionego przez Misjonarzy, winni wszyscy, pragnący przyjąć Sakrament Chrztu św., mieć dwa pełne lata katechumenatu poza sobą i znać najpotrzebniejsze modlitwy i główne prawdy naszej religji.

Tutaj atoli szło u starego ludku jak po grudzie. Tylko dobre chęci stać tu musiały za braki. Gdy misjonarz egzaminował, wynik nie był wprawdzie świetny, ale jednakowoż zadowalający. Wyznaczono pierwszy dzień lipca jako dzień Chrztu, a drugi, święto Nawiedzenia Najśw. Marji Panny, jako dzień pierwszej Komunji św. Najstarszą z osób,

które miały być ochrzczone, była babinka 70-letnia. Skutkiem długotrwałego chodzenia w zimnie spuchły jej nogi właśnie już w tydzień przed Chrztem św. Stąd nie mogła już przebywać drogi codziennie. Najchętniej bylibyśmy zatrzymali ją na stacji, ale niepodobna u nas o miejsce dla obcych. Cóż tu teraz zrobić? Pozwoliliśmy jej pozostać na przyszły dzień nauki w domu, ażeby wygrzała sobie dobrze napół bezwładne członki, gdyż to było dla niej lekarstwem najodpowiedniejszem. A skoro wypocznie sobie należycie i będzie rzeźką, niechajby przyszła znowu. Wtedy zapytała:

— „A jeśli opuszczę naukę, czy będę jednak ochrzczoną, albo czy mnie cofniecie?"

— „Nie, jednakże będziesz ochrzczoną, bo nie opuścisz nauki z lenistwa, tylko z powodu choroby, a przytem jeszcze z pozwoleniem", — pocieszałem ją.

Potem też posłuchała rady, chociaż z ciężkiem sercem.

W dniu, kiedy Salukazi — tak brzmiało jej imię pogańskie — pozostała w domu, ustalono jeszcze niejedno co do nadchodzących uroczystości, wybrano też i popisano imiona dla mających otrzymać Chrzest św. Jeszcze tegoż samego dnia dowiedziała się Salukazi od kobiet, wracających z nauki, że misjonarz wybrał dla każdej osoby mającej być ochrzczoną piękne imię jakiegoś Świętego lub Świętej, a tych imion tak w sam raz wystarczyło; tylko dla niej żadne nie pozostało. Oczywista, że na tę smutną wieść biedna babulinka nie mogła spać tej nocy. Jak to! Raz jedyny tylko z powodu opuchłych nóg nie poszła na naukę, i to za poradą samego misjonarza, a ten dzień nieobecności miałby dla niej tak być nieszczęsnym? Nie było już żadnego imienia, jak mówiły kobiety. Wszystkie rozdane! Toć przecież nie mogłaby być wcale ochrzczoną, a przecież życzyła sobie z największem utęsknieniem, wraz z innymi, z którymi uczyła się, być także ochrzczona i przyjęta do Kościoła św.

Już przed wschodem słońca przybyła nazajutrz Salukazi, zziębnięta i przemoczona w wilgotnej trawie, na naszą stacyjkę i przykucnęła w kąciku kaplicy. Chciała pomówić z misjonarzem. Ale ten siedział właśnie w spo-

wiednicy. Dostrzegłszy mnie, skinęła, bym wyszedł, gdyż chce rozmówić się ze mną. A cóż za sprawę miała?

— „Bracie, — rzekła, — udzielałeś nam przez kilkanaście miesięcy religji i widziałeś, jak gorliwą byłam, oraz, że pragnę wielce być ochrzczoną, a teraz cofa się mnie, ot tak sobie, bo O. Misjonarz nie ma już dla mnie żadnego imienia. Może ty znasz jeszcze jakieś imię? O, dopomóż mnie, biednej kobiecinie".

Pocieszałem ją, mówiąc: „Ależ troskałaś się zupełnie niepotrzebnie. Pocóż te obawy? Kobiety, które ci opowiadały, jakobyś nie mogła zostać ochrzczoną, bo niema już imienia dla ciebie, mówiły to z nieświadomości. Ot np. Anna jest piękne imię. Św. Anna była babką Zbawiciela Boskiego".

— „Tak, ale to imię obrała już sobie moja sąsiadka".

— „Marja jest również piękne imię. Marja była bez grzechu i matką Zbawiciela".

— „Ale to imię ma już moja przyjaciółka".

— „Wiesz co? Oba imiona razem będą w sam raz, gdyż oba są najpiękniejsze, jakie tylko istnieją dla kobiety".

Tem jej dogodziłem. Napisałem na ćwiartce papieru Anna Marja i dałem jej, ażeby mogła po Mszy św. wręczyć ją O. Misjonarzowi. Oj, jakże radośnie dziękowała mi staruszka. Wróciła do kaplicy. Obu rękoma trzymając papierek przykucnęła znowu w kąciku kaplicy. Modliła się spokojnie i cicho; wszakże w złożonych, spracowanych rękach miała pewną rękojmię Chrztu św. dla siebie. Stara babinka ta otrzymała wraz z innymi dnia 1-go lipca Chrzest św., a 2-go lipca równocześnie z nimi była szczęśliwą komunikującą po raz pierwszy.

Na uroczystość pierwszej Komunji świętej przybył Najprzew. Ks. Biskup. Sam jako apostoł i arcypasterz chciał nowoochrzczonym podać Chleb niebiański. Potem podano skromny posiłek. Był to dzień łask.

Salukazi, teraz Anna-Marja, była bardzo szczęśliwa. Nie miała słów dla wyrażenia swojej radości wewnętrznej. Najchętniej byłaby dzisiaj umarła, tak mi powiadała. Po uczcie poszli wszyscy do domu. Jednakże nazajutrz zna-

leźli się znowu wszyscy co do jednego u balasek. Po Mszy św. przyszły stare kobiecinki do mnie i dziękowały mi za naukę, której im udzieliłem. Jako upominki i dowody uznania wręczały mi drobne podarki, jak np. koszyczek kukurydzy albo jajka, fasolę, tabakę i t. d. Nie było tego dużo, boć same nic nie miały. Jednakże czyniły to z tak wdzięcznym wyrazem twarzy, że zdumiewałem się. Z serdecznem „Bóg zapłać" przyjmowałem podarki, zapewniając, że będę modlił się za niemi i z życzeniem, byśmy wszyscy kiedyś odnaleźli się w niebie, ażeby być wiecznie szczęśliwymi. Stare, pomarszczone kobietki raz jeszcze wspólnie odwiedziły Przen. Sakrament, a potem gwarząc wesoło jak dziatki niewinne, rozeszły się we wszystkich kierunkach do swoich krali, ze szczęściem niebiańskiem i spokojem w sercu.

Jednakowoż Anna-Marja pozostała sama. Czemu? Jak najchętniej byłaby także przyniosła podarek, jak inne kobiety. Ale ona także żyła przecież tylko z jałmużny i dobroczynności swoich krewnych. Nieśmiało zapukała do moich drzwi i zakłopotana podała mi coś zawiniętego w szerokie liście lilji wodnej.

— „Bracie, przynoszę tu także mały podarunek".

Było to świeże, wykopane wraz z korzeniami, miluteńkie i rzadkie paprocie.

— „Anno Marjo, nie spodziewałem się daru od ciebie, od innych także nie, bo wiem, że jesteście biedne. Ale cieszę się, widząc, że macie uznanie i chcecie dobrem płacić za dobre. Słusznie tak. Ale powiedz, skąd masz te piękne zioła? I co mam z niemi zrobić?"

— „Wczoraj w drodze powrotnej umówiłyśmy się, że przyniesiemy ci jakieś podarki, a ponieważ ja nie mam nic, ale to wcale nic, przeto jeszcze w dniu Komunji św. poszłam nad rzekę Umzmkulu i nazbierałam tych kwiatów, wiedząc, że je lubisz, bo w niedzielę ustawiasz kwiaty na ołtarzu. Są one dla ołtarza i dla ciebie".

Mimowoli musiałem pomyśleć o groszu wdowim w Ewangelji. Także Anna-Marja dała wszystko przez wielką miłość do Przen. Sakramentu Ołtarza. Trzeba było widzieć radość babulinki, gdy ją zapewniłem, że z jej

podarku cieszę się więcej, aniżeli ze wszystkich innych razem, oraz, że kwiatki swe zobaczy w przyszłą niedzielę pomiędzy świecami na ołtarzu, zupełnie w pobliżu Zbawiciela najmilszego.

— „Idź teraz jeszcze raz do kaplicy — rzekłem jeszcze, i zmów osobne „Zdrowaś Marja“, bo świetną myśl, by teraz szukać kwiatów dla Zbawiciela Boskiego, kiedy niema żadnych okrom aloesu dziko i pyszałkowato kwitnącego wokoło, poddał ci napewno twój Anioł Stróż, gdyż tak miłujesz Pana Jezusa a On ciebie także miłuje“. Od tego czasu stoją na ołtarzu miluchne, wieczne zielone paprotki, wsadzone do puszek od konserw jako dar miłości od najuboższej i najstarszej z pośród osób, które po raz pierwszy przystąpiły do Komunji św., — od Anny Marji.

(Apostół).

Różne wiadomości

W Chełmie odbył się Kongres eucharystyczny diecezji lubelskiej w dniach 8 i 9 września. Sprawozdanie damy w następnym numerze.

W Santiago de Chile odbył się we wrześniu narodowy Kongres Eucharystyczny, którego zasadniczym tematem obrad było: „Eucharystja początkiem i celem Akcji katolickiej“. Na Kongres ten Ojciec św. wyznaczył swego specjalnego delegata w osobie arcybiskupa Santiago de Chile.

Krzyże w szkołach austrjackich zostały usunięte przez dawne rządy socjalistyczne. Obecnie polecił je rząd na nowo powiesić w salach szkolnych.

Rękopisy ewangelij św. Łukasza i św. Marka i części św. Jana znalezione zostały przez uczonego badacza Redndel-Harris w starym klasztorze jakobitów w Armenji w Azji. Rękopisy pochodzą z pierwszych wieków po Chrystusie i zawierają teksty ewangelij w języku syryjskim. Jest to nadzwyczaj cenny zabytek starochrześcijański.

Koła Żywego Różańca z dekanatu koneckiego odbyły swój kongres w Końskich dnia 1 i 2 września. Jest w tym dekanacie 791 kół, obejmujących 11.865 członków. W nabożeństwie ku czci Matki Boskiej i w procesji eucharystycznej wzięło udział około 25 tysięcy osób. Zgromadzeni na kongresie uchwalili: 1. zapisywać dzieci, przystępujące do I Kom. do Kół Żywego Róż. 2. przywrócić

zwyczaj odmawiania różańca wspólnie w rodzinach przynajmniej w październiku, 3. rozszerzać i bronić zasad katolickich w szkole, rodzinie i stowarzyszeniach młodzieży, 4. przeciwstawiać się zakusom heretyków, 5. odpustom przywrócić dawną powagę i świętość, 6. wzywać katolików do łączenia się w Koła Żyw. Róż.

W Rosji napotykają katolicy na wielkie trudności w przyjmowaniu Komunji św., ponieważ w dnie świąteczne muszą pracować. Ojciec św. uwzględnił te trudne warunki i pozwolił przyjmować Komunję św. w godzinach wieczornych aż do północy. Komunikujący mają się wstrzymać od przyjmowania pokarmów od godz. 6-ej wieczór.

Uzdrowienia w Lourdes mnożą się. Istniejące tam biuro sprawdzań, złożone z lekarzy, ogłasza świeżo ciekawe wiadomości, dotyczące nowego uzdrowienia, które nie może być przez medycynę wyjaśnione w sposób naukowy. Służąca lekarza belgijskiego van der Baerena, Marja Raedt, urodzona w r. 1913, zapadła w r. 1927 w ciężką chorobę nerek i pęcherza. Wielu specjalistów używało najrozmaitszych środków lekarskich, o powrocie do zdrowia nie było jednak mowy. Od r. 1933 chora nie mogła już opuszczać łóżka,, cierpienia nie ustawały ani na chwilę. W tym stanie rzeczy nieszczęśliwa kobieta postanowiła uciec się do łask Matki Bożej w Lourdes. W piątym dniu pobytu w Lourdes, gdy modliła się gorąco w kaplicy, chora poczuła się nagle o wiele lepiej. Po kilku dniach wszystkie oznaki choroby ustąpiły zupełnie a po tygodniu Marja Raedt pracowała u swego byłego chlebodawcy. Biuro sprawdzań medycznych zbadało dokumenty, wydane przez trzech leczących ją doktorów i historję choroby, dostarczoną przez szpitale, w których przebywała i uznało, że zniknięcie choroby nie może być wytłumaczone w sposób naturalny.

Biskupi Argentyny, Brazylji, Peru i Chile zwrócili się do prezydentów walczących z sobą państw Boliwji i Paragwaju, aby zawarli pokój z okazji Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires. Telegram do prezydentów brzmi:

„W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym arcybiskupi Argentyny, Brazylji, Chile i Peru proszą Waszą Ekscelencję o ponowne podjęcie szlachetnych wysiłków w kierunku osiągnięcia wzajemnego porozumienia i zaprzestania walk, aby przedstawiciele wszystkich narodów w braterskiem gronie święcić mogli chwałę Utajonego w N. Sakramencie Jezusa, Księcia Pokoju".

Prezydent Boliwji odpowiedział, jak następuje: „Dzię-

OD ADMINISTRACJI

Załączając czeki tym P. T. Prenumeratorom, którzy nie wyrównali jeszcze prenumeraty, prosimy, by, o ile możliwe jak najprędzej to uczynili. Wielu Prenumeratorów nie zapłaciło za lata ubiegłe! Zwracamy się do nich z uprzejmą ale stanowczą prośbą, by wyrównali zaległość, w przeciwnym bowiem razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę od najbliższego numeru.

kując za otrzymane od arcybiskupów Argentyny, Brazylji, Chile i Peru wezwanie do pokoju, oświadczam ponownie, że Boliwja ma stanowczą wolę osiągnięcia pokoju, opartego na chrześcijańskiej zasadzie sprawiedliwości".

Obszerniejsza i bardziej jeszcze stanowcza jest odpowiedź prezydenta Paragwaju, która brzmi:

„Wdzięczny nieskończenie za życzliwą odezwę arcybiskupów narodów sąsiedzkich, pozwalam sobie zapewnić Wasze Ekscelencje, że największą dla mnie radością będzie dojść w przededniu uroczystości, która skierowuje dziś na Amerykę Południową uwagę całego świata, do gorąco pożądanego pokoju z Boliwją. Rząd Paragwaju żywi gorące pragnienie położenia kresu krokom nieprzyjacielskim i rozwiązania zatargu zgodnie z zasadami ducha chrześcijańskiego i cywilizacji".

Oby tylko dołożyli wszelkich starań ku zawarciu pokoju!

NADESŁANE DO REDAKCJI

X. Dr. K. Kowalski: Dwa kazania eucharystyczne na tle hymnów św. Tomasza z Akwinu. Str. 44.

X. Dr. K. Kowalski: Miłosierdzia chrześcijańskiego wrogowie: Sekciarstwo i bolszewizm. Str. 40.

X. Dr. K. Kowalski: Nauka św. Tomasza o miłosierdziu chrześcijańskiem. Str. 36.

X. Dr. K. Kowalski: Najśw. Marja Panna Matką miłosierdzia. Str. 40.

X. Dr. K. Kowalski: Chrystus Pan Mistrzem duchowym jednostki. Str. 32.

X. Dr. K. Kowalski: Duch Święty: „Serce" Trójcy Przen., — „Serce" Kościoła, — „Serce" naszego życia duchowego. Str. 22.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Tow. „Bibjoteka Religijna". — Redaktor: *X. Ignacy Chwirut.*

Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna" Lwów, ul. Zygmuntowska 4.